

PROTOKÓŁ ROZPRAWY GŁÓWNEJ

W sprawie karnej p-ko Kubowiczowi Eugeniuszowi, s. Władysława

osk. z art. 86 § 2 KKWP i art. 7 Dekretu z dnia 13.VI.1946 r.

Kraków, dnia 26.5. 1945 r.

Skład sądu:	przewodniczący	mjr. Tołkan Mikołaj
	sędzia wojskowy	strz. Michalski Ryszard - J.W.2308
	ławnik	strz. Brzeziński Ryszard
	sędzia wojskowy	
	ławnik	
	protokółant	sekr. Gadek Emilia

Prokurator wojskowy - ~~nie~~ bierze udziału kpt. Huk Władysław

Po wywołaniu sprawy jawią się:

oskarżony:

Kubowicz Eugeniusz
doprowadzony przez
eskortę M.O. z wię-
zienia Montelupich
w Krakowie.

jego obrońca: "z wyboru
adw. Gewurz Leon

Przewodniczący sprawdza prawidłowość obsady sądu i ogłasza jego skład. Oskarżony (ni) zapytany (n) co do jego (ich) stosunków osobistych podaje (a)
Kubowicz Eugeniusz, syn Władysława i Petroneli z d. Królikowska
ur. dnia 23.XI.1924 r. w Starym Sączu pow. Nowy Sącz, Polak,
kawaler, zawód ksiądz, bez majątku, stale zam. w Kaminiocy
/ plebania / pow. Limanova, z wykształcenia wyższe teologiczne,
w W.P. nie służył, przynależny ewidencyjnie do W.K.R.
Limanowa, nie odznaczony, bezpartyjny, niekarany, z po-
chodzenia robotniczego.

Oskarżony(en) zapytany(i), czy doręczono lub odczytano mu(im) odpis aktu oskarżenia, oświadcza(ja): Akt oskarżenia został mi odczytany w dniu 14.II. 1953 r.

Przewodniczący poucza osk. o prawie wyłączenia członków sądu: oskarżyciela i protokolanta oraz zgłoszenia nowych dowodów. Osk. oświadcza(ja): nie mam zarzutów przeciwko składowi Sądu i nie zgłaszam nowych dowodów.

Co do jawności postępowania zgodnie z treścią art. 209 § 1 KWPK rozprawę prowadzi się z wykluczeniem jawności.

tajnie

Rozprawę prowadzi się ~~publicznie~~. Osoby wezwane do sądu stawili się:

Makusz-Woroniec Zbigniew,

Kukawski Marian,

Wójtowiec Julian,

Lech Jan, - doprowadzeni przez eskortę M.O. z więzienia Montelupich w Krakowie.

Nie stawili się:

Adamezyk Maria

Przewodniczący uprzedza świadków i biegłych o odpowiedzialności za nieprawdziwe zeznanie, sprawdza tożsamość, odbiera od świadków przyrzeczenie, poczym zarządza usunięcie ich z sali rozpraw.

Po wydaleniu się świadków przewodniczący zarządza odczytanie aktu oskarżenia.

Osk. zapytany(i) czy ~~je~~ zrozumiał, czy przyznaje(ja) się do zarzuconego czynu i jakie wyjaśnienia chce(a) złożyć, oświadcza: Akt oskarżenia zrozumiałem, do winy przyznaję się częściowo, lecz nie w takiej mierze jak mi zarzuca akt oskarżenia i wyjaśniam:

Pochodzę z rodziny robotniczej. Ojciec mój jest robotnikiem w warsztatach kolejowych w Nowym Sączu. Szkołę powszechną ukończyłem w Starym Sączu 1937 r., a w 1939 r. ukończyłem 2 kl. gimn. ogólnokształcącego. W okresie okupacji przebywałem przy rodzicach, i praktykowałem w zawodzie rzeźniczo - masarskim do r. 1944. Korzystając z wolnych chwil od pracy uczęszczałem na komplety tajnego nauczania z czego złożyłem maturę wiosną 1944 r. W związku z praktyką

w zawodzie rzeźniczo-masarskim ukończyłem również 3-ich letnią szkołę zawodową. Do żadnych organizacji w czasie okupacji nie należałem. Po wyzwoleniu w lutym 1945 r. wstąpiłem do seminarium duchownego w Tarnowie. W czerwcu 1948 r. po ukończeniu studiów przeszedłem święcenie kapłańskie i otrzymałem nominację na księdza wikariusza w parafii Lisia Góra pow. Tarnów. Na stanowisku tym wyżej wymienionej parafii byłem do listopada 1950 r. Następnie rozporządzeniem Kurii biskupiej w Tarnowie na równorzędne stanowisko zostałem przeniesiony do parafii Kamienica pow. Limanowa, gdzie byłem do chwili mego aresztowania t.j. do dnia 30.IV. 1952 r. W parafii w Kamienicy pow. Limanowa proboszczem parafii był ks. Lech Jan. Oprócz proboszcza w parafii tej było 2-ich wikariuszy t.j. ja i ks. Wójtowicz Julien.

W grudniu 1950 r. poznałem Kukawskiego Mariana kierownika Państwowego Tartaku w Kamienicy. Do Kukawskiego chodziłem w towarzystwie ks. Lecha i Wójtowicza, na karty. Czasem Kukawski chodził do nas na plebanię.

W sierpniu 1951 r., względnie nieco później będąc w towarzystwie ks. Lecha i ks. Wójtowicza na tartaku u Kukawskiego, poznałem tam wówczas Makusza. Kukawski, Makusza przedstawił mi jako swojego brata, lecz rodzonym bratem nie mógł być, gdyż nie byli podobni do siebie, a tylko ja myślałem, że to będzie jego brat cioteczny. Nazwisko Makusza nie znałem do chwili mego aresztowania. Do Makusza zwracałem się zawsze przez "pan". Podczas tej wizyty u Kukawskiego graliśmy w brydża tak jak to było ^{zawsze} przed tą wizytą. Pod koniec tej wizyty ks. Lech rozmawiał przez 15 minut na osobności z Makuszem. Co oni wówczas rozmawiali tego nie wiem, gdyż nie słyszałem. W późniejszych miesiącach

przyszło mi dopiero na myśl, że Makusz z ks. Lechem rozmawiał wówczas na osobności na temat organizacji. Wówczas kiedy rozmawiali ze sobą na osobności nie przyszło mi na myśl o czym oni mogą rozmawiać. Podczas tej wizyty Makusz przy mnie nie mówił na temat organizacji.

W następnych dniach w rozmowie przy kolacji na plebanii ks. Lech wspomniał, że na terenie Kamienicy powstaje organizacja nielegalna, która ma na celu przygotowanie kadr, które na wypadek jakiegś zaszłej zmiany mają opanować stanowiska w kraju. Następnie powiedział, że kierownikiem tej organizacji będzie ta osoba, którą poznaliśmy u Kukawskiego t.j. Makusza. Ja wówczas myślałem, że ks. Lech chce mnie i Wójtowicza wybać, jako młodych księży, nasze zapatrywania co do nielegalnych organizacji. Ks. Lech mówił, że do tej organizacji powinniśmy przystąpić. Na to myśmy mu odpowiedzieli, że do organizacji nie przystąpimy przytaczając wówczas ostrzeżenie ks. biskupa Stepy i episkopatu, żeby księża nie mieszcali się w sprawy nielegalnych organizacji i zakazywali należeć do nich.

W listopadzie 1951 r. z ks. Lechem i Wójtowiczem, udaliśmy się na tartak do Kukawskiego. Wizyta ta była przeze mnie zorganizowana, gdyż chodziło mi o zakupienie desek. W czasie tej wizyty nie zastałem wówczas Kukawskiego na tartaku, natomiast przyjął nas Makusz mówiąc nam żeby poczekać, że Kukawski wnet nadejdzie. W toku rozmowy Makusz powiedział nam, że jest kierownikiem organizacji na terenie Kamienicy, że organizacja ta ma na celu przygotowanie kadr, które na wypadek zmiany ustroju miały te kadry objąć stanowiska. Wspomniał nam jeszcze o strukturze tej organizacji lecz dokładnie nie przypominam sobie. Utkwiło mi tylko w pamięci, że kierownicy organizacji

mieli nosić nazwę "palce". Następnie zaproponował nam wstąpienie do tej organizacji, proponując mi funkcję kapelana tej organizacji. Ja z Wójtowiczem przyjęliśmy propozycję tę za nie poważną, ponieważ człowiek ten t.j. Makusz nie znał nas i nie bał się zdraǳić przed nami takiej tajemnicy jak to, że jest kierownikiem nielegalnej organizacji na terenie Kamieniecy, proponując nam wstąpienie do niej. W odpowiedzi na to co mówił Makusz powiedziałem, że nie mogę przyjąć funkcji kapelana i nie chcę należeć do organizacji, ponieważ stoi przeciwko temu zakaz ks. biskupa Stepy, który zakazuje księżom wstępowania do nielegalnych organizacji. Ja uważałem Makusza za nie poważnego z jego obejścia i zachowania się. Skąd Makusz przybył na tartak, nie było mi wiadome tylko wiedziałem, że on przebywa na tartaku.

Dalsze spotkania z Makuszem i Kukawskim były następujące:

W drugiej połowie grudnia 1951 r. około południa do pokoju ks. Wójtowicza na plebanii, u którego ja byłem przy-szedł Kukawski. Po przywitaniu się z nami, Kukawski zwrócił się do nas z prośbą o pożyczenie mu pieniędzy. Powiedział nam że chodzi mu o pożyczenie pieniędzy dla potrzeb prywatnych, gdyż w tym czasie miał odbyć się jego ślub. Ja mając pieniądze pożyczyłem wówczas Kukawskiemu 1000zł Z początkiem 1952 r. odbył się ślub. Kukawski przyrzekł, że postara się oddać mi pieniądze w najbliższym czasie i z tymi słowami nas pożegnał. Zaprzeczam temu kategorycznie ażeby Kukawski mówił nam, że pieniądze potrzebne są mu na potrzeby organizacyjne. Pożyczając pieniądze Kukawskiemu byłem przekonany, że pożyczam mu na potrz by związane z jego ślubem. Ja nie wiedziałem, że Kukawski

należy do nielegalnej organizacji. Na temat nielegalnej organizacji Kukawski nigdy ze mną nie rozmawiał i nie słyszałem ażeby rozmawiał z kimkolwiek o organizacji.

W drugiej połowie lutego do mego pokoju gdzie ja mieszkałem przyszedł ks. proboszcz Lech prosząc mnie ażebym poszedł do niego zagrać w brydża, że Kukawski przyszedł. Ja wówczas poszedłem z ks. proboszczem Lechem do jego mieszkania gdzie zastałem Kukawskiego i Makusza. Nie przypominam sobie czy wówczas był tam ks. Wójtowicz, lecz zdaje mi się, że był także. Podczas gry w brydża była prowadzona rozmowa na temat okólników/episkopatu przesyłanych nam w tym mniej więcej czasie a dotyczące zjazdu duchowieństwa we Wrocławiu i poprawek do projektu konstytucji wniesionych przez episkopat polski. Makusz prosił ks. proboszcza aby dał mu przegłądać te okólniki. Widziałem jak ks. proboszcz Lech przyniósł mu te okólniki i wręczył mu. Co się później z temi okólnikami stało tego nie wiem. Wiem tylko tyle, że Makusz zabrał je ze sobą. W śledztwie pokazywano mi odpis tych okólników. Na temat organizacji wówczas nikt nie rozmawiał. Graliśmy wówczas w brydża przez 3 godziny po czym Makusz z Kukawskim pożegnał się z nami i ja udałem się do swego pokoju.

Następnie w niedzielę po Bożem Narodzeniu wszyscy trzech księży t.j. ja, ks. Lech i Wójtowicz udaliśmy się w godzinach popołudniowych z wizytą na tartak, w celu zagrania w brydża. Ks. Lech mówił do nas, że ma zaproszenie z tartaku. Na tartaku czas poświęcaliśmy grze w karty. Podczas gry w karty w pewnym momencie Makusz wyciągnął jakiś zeszyt, gdzie miał spisane nazwiska osób przebywających na terenie Kamienicy. Widziałem, że moje nazwisko także figurowało na

w tym zeszycie jak i ks. Lecha i Wójtowicza. Zeszyt ten w którym były spisane nazwiska osób przebywających na terenie Kamienicy nie interesował mnie. Co Makusz czytał z tego zeszytu nie utwiło mi w pamięci. Pamiętam, że w czasie rozmowy było wymieniane nazwisko Marii Leszkowej kierowniczki szkoły w Kamienicy. Co ks. proboszcz Lech mówił o Marii Leszkowej tego nie pamiętam, gdyż mnie to w ogóle nie interesowało. Po skończonej gry w brydża ja ks. Lech i ks. Wójtowicz wróciliśmy na plebanie.

Następnie w lutym 1952 r. w poniedziałek jadąc sankami do szkoły na Szczawy a to ja ks. Wójtowicz oraz nauczycielka Królicka Helena, na przeciw tartaku przysiadł się do nas Makusz. Po dojechaniu pod szkołę Nr. 1 w Szczawie ja wysiadłem a ks. Wójtowicz z Makuszem pojechał dalej. Czy w powrotnej drodze Makusz jechał z nami tego nie pamiętam. Jadąc na Szczawę na temat organizacji nie rozmawialiśmy, rozmowa potoczna była prowadzona.

W lutym 1952 r. byliśmy t.j. ja i ks. proboszcz Lech i Wójtowicz na tartaku 2-krotnie.

Raz 9-go lutego 1952 r. udaliśmy się na tartak z inicjatywy ks. proboszcza Lecha, gdzie wówczas była prowadzona rozmowa na temat listów episkopatu jak już wyżej wyjaśniłem, że jeden list dotyczy zjazdu duchowieństwa we Wrocławiu a drugi poprawy do konstytucji, które to listy ks. proboszcz Lech dał Makuszowi.

Drugi raz byliśmy wszyscy trzej księża na tartaku gdzieś pod koniec lutego 1952 r. Inicjatywa udania się na tartak wyszła od ks. proboszcza. Na tartaku rozmowa wówczas była prowadzona na temat sługi ks. proboszcza Lecha. Ks. Lech wystąpił z projektem dokonania napadu rabunkowego w Kamienicy

z jednoczesnym użyciem do tej akcji służącego ks. proboszcza Majchrzaka Józefa w roli przewodnika. Ks. proboszcz zamierzał skompromitować swojego służącego przed ludźmi, który miał poparcie u władz. Makusz uważał, iż projekt ks. Lecha jest nie realny i nie zgodził się na ten projekt ks. proboszcza. Ks. Lech chciał skompromitować dlatego swojego służącego, gdyż nie podporządkowywał się pod jego rozkazy. Wówczas przyszło mi na myśl słysząc taką rozmowę, że to musi być jakaś nielegalna organizacja i że mogą mieć nieprzyjemności stykać się dalej z tymi ludźmi. Niechciałem odmawiać proboszczowi gdy ten prosił mnie ażebym udał się w jego towarzystwie na tartak na brydża, ponieważ niechciałem sprawić przykrości jemu.

W lutym 1952 r. w niedzielę ks. proboszcz prosił mnie ażebym poszedł i z ks. Wójtowiczem na tartak w celu zagrania w karty. Na tartak ks. proboszcz chciał w tym dniu iść dlatego, ponieważ niechciał być zaproszony na wesele, które odbywało się w pobliżu plebanii, a ks. proboszcza zawsze proszono na każde wesele. Ja wymawiałem się ażeby nie iść na tartak ponieważ zdawałem sobie z tego sprawę, że jak pójdę na tartak to w ten sposób nawiążę łączność z Makuszem. Mówiłem ks. proboszczowi ażebyśmy nie szli na tartak, że Kukewski może na jakich gości i że będziemy przeszkadzać, lecz proboszcz namawiał mnie abym udał się z nim, że nie będziemy przeszkadzać, tak, że ja nie chciałem sprawić przykrości swoją odmową ks. proboszczowi zgodziłem się z nim na tartak pójść. Na tartaku graliśmy wszyscy w brydża, Obecny tam był także nadleśniczy z Kamienicy, którego nazwiska nie znam. Podczas gry w brydża rozmowa toczyła się na tematy ogólne. Ks. proboszcz podał wówczas Makuszowi jakiś pisma, które były wykonane na powielaczu.

Ja myślałem, że są to pisma te które Makusz prosił ks. proboszcza
lecz faktycznie nie są to te pisma były tego nie wiem. Wizyta moja
u Kukawskiego była ta ostatnia.

Jednego dnia daty dokładnie nie pamiętam ks. proboszcz
wspomniał mi, że Makusz prosił go o wzięcie udziału w komisji,
w której to komisji będzie przesłuchiwany świadek w sprawie
zbrodni Katyńskiej, Ja wówczas, ażeby nie brać udziału
w tej komisji prosiłem ks. proboszcza ażeby mnie zwolnił na
kilka dni, gdyż chciałem wyjechać w celu załatwienia spraw
osobistych, tak, że nie wiem czy przesłuchanie tego świadka
odbyło się czy nie. Jak mi jest wiadomo od ks. proboszcza,
to świadek, który miał być przesłuchiwany, miał zeznać kto
faktycznie dokonał zbrodni Katyńskiej. Jak wiem, iż była w tym
czasie wydawana prasa, w której było podawane, że zbrodnię
w Katyniu dokonali Niemcy. Ja przypuszczałem wówczas, że oni
chcą tego świadka przesłuchać w tym celu, ażeby potwierdzić
czy tak było istotnie jak pisze prasa. Nie wiem natomiast jakie
stanowisko było Makusza. W komisji tej nie chciałem brać udziału
dlatego, gdyż uważałem, że do takiej sprawy powinny być
czynniki miarodajne. Od proboszcza słyszałem, że był na tym
posiedzeniu, lecz nie odbyło się ze względu na to, że świadek
nie stawiał się i posiedzenie to przesunięto na inny dzień.
Na drugie posiedzenie ks. proboszcz nie poszedł jak zakończyło
się tego świadka nie jest mi wiadome.

Zaznaczam, że do organizacji tej nie należałem, i
w organizacji tej nie brałem udziału. A jak o odzieku na
tę to tylko w celu zagrania w brydża.

Z ks. Wójtowiczem ^{ba}deputowałem nad tym, że to może być jakaś organizacja, która jest przeciwko Polsce Ludowej i ażeby uniknąć przed wciągnięciem nas do niej postanowiliśmy starać się o przeniesienie nas do innej miejscowości. Tak więc pod koniec lutego 1952 r. wyjechałem do Tarnowa i zwróciłem się do księdza rektora Seminarium Duchownego Węgla Władysława z prośbą o przeniesienie mnie na inną parafię. Nadmieniałem także ks. rektorowi ażeby też został przeniesiony ks. Wójtowicz. Ks. rektor Węgiel przyrzekł, że w czasie najbliższych przeniesień uwzględni moją prośbę. Nie podałem jednak motywów dla czego nie chcę być w parafii w Kamienicy, i starałem się o przeniesienie, ponieważ w czasie przeprowadzanych rozmów z ks. rektorem Węgłem wszedł inny ksiądz z Tarnowa, przy którym nie chciałem poruszać moich powodów, które skłaniały mnie do przeniesienia się na inną parafię. Po powrocie z Tarnowa, przedstawiłem moją rozmowę z ks. rektorem Węgłem, Wójtowiczowi. Jeśli chodzi o broń, to ks. proboszcz Lech wspomniał przy jednej rozmowie, że na ementarzu w Kamienicy w grobowcu miał być zachowana jakaś broń. O broń tą ks. Lech pytał się Makusz. Ja o żadnej broni nie wiedziałem.

W czasie aresztowania Kukawskiego i innych osób z tartaku nie byłem obecny w Kamienicy, ponieważ w osobistych sprawach wyjechałem do Nowego Sącza i Starego Sącza. O aresztowaniach dowiedziałem się dopiero po powrocie z podróży. Rozmawiając na temat aresztowania na plebanii z ks. Lechem i Wójtowiczem, myśleliśmy, że osoby te zostały aresztowane w sprawie pracy tartaku i pewnych tam niedociągnięć.

niż w śledztwie inaczey niż na rozprawie, przewodniczący odczytuje jego wyjaśnienia na k.14 - 18, poczym osk-ny oświadcza :

Różnicę swoich wyjaśnień tłumaczę tym, że przesłuchujący mnie podsuwali mi pewne fakty, które nie były zgodne z rzeczywistością i wnawiali we mnie, że tak było mimo, że ja niż inaczey wyjaśniałem. W czasie odczytywania tego protokołu zdziwiłem się nawet, że jest inaczey zaprotokołowane aniżeli ja wyjaśniłem, lecz protokół ten podpisałem. W śledztwie nasuwała mi się myśl, że to mogła być broń to co Makusz brał, lecz czy to była faktycznie broń tego nie wiem i w śledztwie tak wyjaśniałem.

Odczytano wyjaśnienia osk-nego na k.21 - 25, poczym osk-ny potwierdza odczytane mu wyjaśnienia. Wyjaśnienie takie napisałem dlatego, ponieważ chciałem ażeby pokrywały się z moimi poprzeniami wyjaśnieniami gdyż nie chciałem mieć nieprzyjemności w związku ze złożonymi innymi wyjaśnieniami. Prawdą jest to co dzisiaj wyjaśniłem na rozprawie.

Odczytano wyjaśnienie oskarżonego na k. 65-70, poczym osk-ny oświadcza:

Kukawski prosił mnie i Wójtowicza o pożyczenie mu pieniędzy na potrzeby prywatne.

Na pytanie prokuratora oskarżony oświadcza:

W czasie rozmowy z ks. Lechem i Wójtowiczem na temat aresztowania na tartaku, ks. proboszcz wysunął przypuszczenie, że może chodzić tu o tartak względnie o organizację.

Mówił, żebyśmy się nie obawiali aresztowania, że powiemy że schodziliśmy na tartak grać w karty, tak jak było faktycznie i żeby nie przyznawać się, że my wiemy coś o organizacji.

Na pytanie przewodniczącego oskarżony oświadcza:

Wówczas kiedy Kukawski pożyczał odemnie pieniądze, to nie nasunęło mi się wtedy na myśl, że pieniądze potrzebuje na cele organizacji, ponieważ on mówił, że potrzebne mu są pieniądze na potrzeby prywatne. Nie miałem pewności czy Kukawski należy do organizacji, tylko byłem przekonany, że on nie należy. Nie wiedziałem o tym, że pożyczam Kukawskiemu 1000 zł, na cele organizacyjne. Gdybym wiedział na co Kukawskiemu są potrzebne faktycznie pieniądze, to bym nie pożycz. Byłem przekonany, że pieniądze Kukawskiemu pożyczam na potrzeby związane z jego ślubem, gdyż w tym czasie miał wzięść ślub ze swoją narzeczoną i ślub ten faktycznie wziął.

Na pytanie prokuratora oskarżony oświadcza:

Kukawski nie oddał mi tych pieniędzy do dzisiejszego dnia. Ja o zwrot tych pieniędzy Kukawskiego nie upominałem się, ponieważ uważałem, że zwrócenie mi pieniędzy należy do obowiązku Kukawskiego, który pożyczał odemnie.

Na pytanie obrońcy oskarżony oświadcza:

Na temat komisji z Makuszem nie rozmawiałem. Makusz nigdy przy mnie nie rozmawiał na temat komisji. Kukawski nigdy nie rozmawiał ze mną na temat organizacji. Raz jedyny tylko rozmawiał Makusz ze mną na temat organizacji i ks. Lech, którzy proponowali mi wstąpienie do nielegalnej organizacji.

Na tartak chodziliśmy z ks. proboszczem dlatego z ks. Wójtowiczem, ponieważ byliśmy podporządkowani jemu zajmowanego przez niego stanowiska, tak że gdy nam kazał iść na tartak nie chcieliśmy sprzeciwić się.

Na pytanie przewodniczącego osk-ny oświadcza:

Nie było mi wiadome, że oni t.j. Makusz, Kukawski występują aktywnie przeciwko Polsce Ludowej i czekają tylko na zmianę ustroju. Ja starałem się być lojalny do władz Ludowych i chciałem przenieść do innej miejscowości żeby nie być wciągnięty do organizacji i żeby nie szkodzić Państwu. Postrzegam się do winy, że mając wiadomości takie o organizacji jak już wyżej wyjaśniłem nie zawiadomiłem o tym władzy powołanej do ścigania przestępstw. Żałuję tego dzisiaj, że tak nie uczyniłem jak powinienem był. Byłem przekonany, że pieniądze pożyczę Kukawskiemu na cele prywatne związane z jego ślubem, a nie na cele organizacyjne. Gdybym wiedział, że pieniądze mam pożyczyć Kukawskiemu na cele organizacyjne, to ja bym nigdy pieniędzy nie pożyczył, ponieważ nie chciałem popierać organizacji nielegalnych. Ja starałem się usunąć od tego towarzystwa jak już wyżej wyjaśniłem starałem się o przeniesienie do innej parafii.

Przewodniczący zarządza postępowanie dowodowe i poucza osk-nego w myśl art. 217 KWPK.

Świadek Makusz-Woroniec Zbigniew, - lat 37, urzędnik, zam. Gliwice, ul. Skowrończa 6, obecnie przebywa w więzieniu Mon-

teluńskich w Krakowie skazany nieprawomocnym wyrokiem na karę śmierci za nielegalną organizację "Odwet Górski" i szpiegostwo, obcy, w myśl art. 67 lit. c/ KWPK nie składa przyrzeczenia, i zeznaje:

Osk-nego znam z Kamienicy. Raz wspomniące osk-nemu coś o organizacji, którą ja sam założyłem, lecz czy ja mu mówiłem o kapelanie, tego nie wiem, gdyż ja miałem już w organizacji jednego kapelana.

Latem 1951 r. założyłem nielegalną organizację pod nazwą "Odwet Górski". Organizacja ta miała na celu występować w czasie wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Polsce Ludowej. Ja sporządziłem serwis wywiadowczy do ambasady U.S.A. w Warszawie, lecz serwis ten nie został doręczony ambasadzie. Raz rozmawiałem na tartaku w Kamienicy z ks. Kubowiczem czy też Wójtowiczem i pytałem się co by tak było gdyby została założona organizacja nielegalna. Nie proponowałem wstąpienia do organizacji. Ks. Kubowicz czy też Wójtowicz zaczął wówczas coś mówić o ks. biskupie Stepie i śmiali się, nie dając konkretnej odpowiedzi. Z ks. Lechem rozmawiałem na plebanii w obecności Kukawskiego i dowiadywałem się o opinii ludzi z terenu Kamienicy. Opinia ta potrzebna mi była dla swoich. Czy podczas tej rozmowy był ks. Kubowicz tego nie pamiętam, a jak był to nie brałem udziału w tej rozmowie, gdyż ja się do niego nie zwracałem o opinię ludzi tylko do ks. Lecha. Jeżeli chodzi o komisję na której miał przesłuchany być świadek w sprawie zbrodni w Katyniu, to ja taką komisję zwołałem, gdyż zeznania świadka w tej sprawie chciałem wykorzystać dla celów propagandowych. Protokół z tego posiedzenia miałem przesłać do Ameryki. Osk-ny nie był w tej komisji. Odemnie osk-ny o tej komisji nie wiedział.

W myśl art. 222 § 1 KWPK z uwagi na to, że świadek zeznał inaczej w śledztwie niż na rozprawie przewodniczący odezytuje jego zeznania na k. 46- 50 po czym świadek oświadcza:

Nie pamiętam czy tak zeznałem w śledztwie.

Prawdą to jest to co dzisiaj zeznałem na rozprawie.

Na pytanie prokuratora świadek oświadczy:

Oskarżonego chciałem wciągnąć do organizacji, lecz go nie wciągnąłem gdyż z nim się nie dogadałem. Ks. Lechowi nie dawałem polecenia, żeby zawerbować osk-nego i Wójtowicza do organizacji. Kukawski był na plebani w celu pożyczania pieniędzy od księży. Mówił on mi, że księżom powiedział, że pieniądze są mu potrzebne na potrzeby związane z jego ślubem, gdyż faktycznie w tym czasie miał ślub. Mówię także, że od wszystkich księży pożyczył 3000 zł, Osk-nemu nie proponowałem funkcję kapelana.

W tym miejscu oskarżony oświadcza, że świadek proponował mu objęcie funkcji kapelana.

Za zgodą stron uznano za ujawnione zeznania świadka Makusza Zbigniewa złożone w charakterze podejrzanego k.34-44,

Świadek Kukawski Marian, - lat 42, leśnik inżynier, zam. Kamienia pow. Limanowa, obecnie przebywa w więzieniu Montelupich w Krakowie skazany nieprawomocnym wyrokiem na karę śmierci

za udział w organizacji " Odwet Górski " , obey, w myśl art. 67 lit.c/ KWPK nie składa przyrzeczenie i zeznaje: Oskarżonego poznałem w 1951 r. kiedy przybył do parafii w Kamienicy. Ja czasem chodziłem na plebanię grać w karty, a czasem oni przychodzili do mnie na karty. Komendantem organizacji " Odwet Górski," był Makusz. Celem tej organizacji było przygotowanie kadr na wypadek konfliktu wojennego. Makusz sporządził serwis wywiadowczy do ambasady U.S.A., który to serwis został znaleziony w czasie rewizji u mnie w mieszkaniu. Osk-ny nie należał do tej organizacji, ani też ja mu nie proponowałem wstąpienia do organizacji. W grudniu 1951 r. przed moim ślubem pożyczyłem od osk-nego 1000 zł, Osk-nemu powiedziałem, że pieniądze potrzebne mi są dla mnie na cele prywatne. Nie wiem, czy Makusz wciągnął osk-nego do organizacji.

W myśl art. 222 § 1 KWPK z uwagi na to, że świadek zeznał inaczej w śledztwie niż na rozprawie przewodniczący odczytuje jego zeznanie na k. 51-53 po czym świadek oświadcza:

Makusz mówił mi, żeby wciągnąć księży do organizacji ale czy wciągnął ich, tego mi nie mówił.

Na pytanie obrońcy świadek oświadcza:

W listopadzie 1951 r. zostałem wciągnięty do organizacji przez Makusza. Osk-ny nie wiedział, że należę do organizacji, gdyż ja mu o tym nie mówiłem.

Świadek Wójtowiec Julian , - lat 26, ksiądz katolicki, zam. Kamienica pow. Limanowa, obecnie przebywa w więzieniu

Montelupich w Krakowie, podejrzany o przynależność do nielegalnej organizacji " Odwet Górski", obcy, w myśl art. 67 lit. e/ KWPK nie składa przyrzeczenia i zeznaje:

Osk-nego poznałem w listopadzie 1951 r. kiedy przybył do parafii w Kamienicy. Osk-ny w tej parafii był wikariuszem tak jak ja. Poufnych rozmów osk-ny nigdy nie prowadziłem. O działalności jego w organizacji nie wiem, gdyż on mi nie mówił. Pewnego razu ks. Lech proboszcz parafii w Kamienicy powiedział mi i osk-nemu, że na terenie Kamienicy powstaje nielegalna organizacja. Na to myśmy powiedzieli proboszczowi, że nie chcemy leżeć do żadnej organizacji, i nie chcemy się w to mieszać. Myśmy zważyli za prowokację ze strony proboszcza, gdyż myśmy myśleli, że on chce się dowiedzieć od nas jako od młodych księży jak my jesteśmy ustosunkowani do obecnej rzeczywistości. Następnie za jakiś czas gdy byłem z osk-ny na tartaku krewny Kukawskiego a jak się w śledztwie dowiedziałem, że nazywa się Makusz, powiedział nam to samo co i proboszcz, że na terenie Kamienicy powstaje nielegalna organizacja. Myśmy się z tego zaczęli śmiać, gdyż myśleliśmy, że on żartuje, ponieważ nie przypuszczaliśmy nawet, że człowiek nas 2 razy widzi, może się odważyć na coś podobnego zdadzać taką tajemnicę. Od tego czasu na temat organizacji nie było nigdy więcej mowy. Raz pożyczaliśmy Kukawskiemu pieniądze. Kukawski mówił, że pieniądze potrzebne są mu na potrzeby prywatne t.j. na jego wesele, które się zbliżało. Pieniądzy tych Kukawski nie oddał nam, ponieważ zerwaliśmy z nim kontakt w marcu 1952 r. W mojej obecności Makusz nigdy nie czytał nie z żadnego zeszytu.

W myśl art. 222 § 1 KWPK z uwagi na to, że świadek zeznał inaczey niż w śledztwie przewodniczący odczytuje jego zeznanie na k. 55-59, po czym świadek oświadcza:

Makusz miał raz jakiś zeszyt, lecz co to za zeszyt tego nie wiem. Osk-ny w komisji, w której miał być przesłuchany świadek zbrodni w Katyniu, nie brał udziału. Ja z osknym rozmawiałem na temat przeniesienia nas na inną parafię, gdyż domyślaliśmy się, że musi być jakaś organizacja i chcieliśmy uniknąć wciągnięcia do niej.

Świadek Lech Jan, - lat 50, ksiądz katolicki, zam. Kamieniec /plebania/pow. Limanowa, obecnie przebywa w więzieniu Montelupich, podejrzany o przynależność do nielegalnej organizacji "Odwet Górski" obecny, w myśl art. 67 lit. e/ KWPK nie składa przysiężenia i zeznaje:

Nie jest mi wiadomy czy osk-ny należał do organizacji "Odwet Górski". Rozmawialiśmy na plebanii na temat organizacji gdyż ja mówiłem wikariuszom t.j. osk-nemu Wójtowiczowi, że na terenie Kamienicy powstaje organizacja nielegalna. Na tartak do Kukawskiego chodziliśmy grać w brydża. Raz w czasie gdy w karty Makusz zaczął mówić o organizacji lecz osk-ny zaczął potępiać organizację i zajął stanowisko ks. arcybiskupa Stepy, który zakazuje należenia księżom do nielegalnych organizacji. Ja o organizacji, którą założył Makusz wiedziałem, lecz osk-ny o niej nie wiedział. W śledztwie dowiedziałem się dopiero, że organizacja, którą założył Makusz była pod nazwą "Odwet Górski". Nie słyszałem ażeby osk-ny podawał jakiekolwiek nazwiska do zeszytu Makuszowi. Organizacja ta nie ~~zajmowała~~ zajmowała się szpiegostwem.

Jeżeli chodzi o zeszyt^w, którym Makusz miał spisane nazwiska osób przebywających na terenie Kamienicy, to Makusz chciał wówczas żeby mu podać do tego zeszytu imiona pewnych osób, gdyż nazwiska miał już spisane. Imiona te osk-ny Makuszowi nie podawał.

W tym czasie kiedy sprawa zbrodni w Katyniu nie była jeszcze dobrze wyświetlona, Makusz powiedział, że na terenie Kamienicy znajduje się jeden człowiek, który był świadkiem zbrodni w Katyniu i dobrze by było tego świadka przesłuchać, kto faktycznie dokonał tej zbrodni. Ja się na to nie odezwałem. Żadnych protokołów jednak nie robiliśmy, komisja w której miał być przesłuchany ten świadek miała się odbyć, lecz nie odbyła się, gdyż świadek ten nie stawiał się w oznaczonym dniu. Do składu tej komisji wchodził: Makusz, Kukawski, ja, Adamezyk, i urzędnik z tartaku. Osk-ny o tym nie wiedział. Na co były potrzebne zeznania świadka Makuszowi tego nie wiedziałem.

W myśl art. 222 § 1 KWPK z uwagi na to, że świadek zeznał inaczej w śledztwie niż na rozprawie przewodniczący odczytuje jego zeznania na k. 64-65, po czym świadek potwierdza mu odczytane zeznania, i oświadcza:

Kiedy Makusz mówił mi o komisji, to osk-ny był wówczas obecny lecz rozmowy tej mógł nie słyszeć, gdyż Makusz mówił do mnie a nie do oskarżonego.

W tym miejscu osk-ny oświadcza:

Żadnych nazwisk i imion do zeszytu Makuszowi nie podawałem.

Świadek oświadcza; nie przypominam sobie, czy osk-ny

podawał do zeszytu Makuszowi jakieś nazwisko, tego nie pamiętam. W śledztwie do składania moich zeznań byłem zmuszany i wmawiano we mnie, że tak było a nie inaczej, i ja potwierdzałem jak przesłuchujący mówili.

Za zgodą stron odczytano zeznanie niejawnego się świadka Adamezyk Marii k. 54,

W dalszym ciągu postępowania dowodowego

odczytano k. 1 - postanowienie o zatrzymaniu,
k. 2 - postanowienie o zarządzeniu rewizji,
k. 3-4 - protokoły rewizji,
k. 10 - wniosek, przy czym oskarżony oświadcza, że
aresztowany został w dniu 30.4.1952 r.
k. 11 - postanowienie o tymczasowym aresztowaniu,
k. 71 - notatkę urzędową,
k. 73 - postanowienie o uznaniu za dowód rzeczowy,
k. 74-75 - zapytania o karalność,
k. 77 - charakterystykę,

Przewodniczący stwierdza z urzędu, że dowody rzeczowe wymienione w akcie oskarżenia w pkt. III k. 86 znajdują się przy aktach sprawy przeciwko Makuszowi Zbigniewowi Nr. Sr. 58/53 w chwili obecnej w Najwyższym Sądzie Wojskowym w Warszawie wraz ze skargą rewizyjną oskarżonego Makusza Zbigniewa i zapytuje stron jaki jest ich stanowisko w sprawie przeprowadzenia dowodów.

Prokurator wojskowy nie zrzeka się tych dowodów, natomiast obrońca nie oświadcza się.

Za zgodą stron uznano za ujawniony nieprawomocny wyrok w sprawie Makusza Zbigniewa i innych z dnia 14.3.1953 r. Nr. Sr. 58/53, który Sąd postanowił zaliczyć w poczet dowodów ujawnionych na rozprawie i dołączyć do akt sprawy.

Wobec całkowitego wyjaśnienia okoliczności, na które zawnioskowane były wspomniane wyżej wymienione w akcie

~~- 21 -~~

oskarżenia w pkt.III dowody rzeczowe, tym bardziej, że okoliczności te nie są sporne w sprawie, Sąd postanowił pominąć je.

Przewodniczący zarządza postępowanie dowodowe i poucza osk. w myśl art. 217 K W.P.K.

Postępowanie dowodowe zakończono Na pytanie w myśl art. 231 § 1 K.W.P.K strony oświadczają: nie ma wniosków w kierunku uzupełnienia postępowania dowodowego.

Przewodniczący udziela głosu stronom

Wnioski oskarżyciela: Prokurator wnosi o wymierzenie osk-nemu kary 15 lat więzienia.

Wnioski obrońcy: Obrońca wnosi o uniewinnienie o przestępstwo z art. 7 MKK, a z art. 86 § 2 KKWP o wymierzenie osk-nemu jaknajłagodniejszy wymiar kary.

Oskarżony (ni) prosi(szą): o sprawiedliwy wymiar kary.

Przewód sądowy zakończono dnia 26.5. 1945⁵³ r. o godz 18-tej
Sąd udaje się na naradę nad wyrokiem.

Przewodniczący zapowiada w myśl art. 244 K.W.P.K. że wyrok ogłoszony będzie
dnia 28.5. 1945⁵³ o godz. 14.30
Dnia 28.5. 1945⁵³ r. o godz. 14.30 przewodniczący ogłasza
w obecności oskarżonego (nych) wyrok ~~opracowania, mocą którego~~ jak w pisem-
nym opracowaniu.

Sąd postanowił środek zapobiegawczy - areszt tymczasowy utrzymać w mocy.

Przewodniczący poucza strony w myśl art. 249 § 3 K.W.P.K.

Oskarżony (eni) oświadcza (ją), że wyrok i pouczenie zrozumiał (miele).

Zakończono dnia 28.5. 1945⁵³ r. o godz. 14.45

PROTOKOLANT

PRZEWODNICZĄCY